

języków i wierzeń, który towarzyszył agonii papieża na placu św. Piotra i otaczał go modlitwami na całym świecie, był świadectwem, że wysiłki i modlitwy papieża zaczęły wydawać plon.

KULT PO ŚMIERCI

Wielu świadków agonii Jana XXIII ujawniło swoje przekonanie, że byli obecni przy śmierci świętego. Podobne przeświadczenie okazywały tłumy zgromadzone na placu św. Piotra. Do Stolicy Apostolskiej zaczęły napływać prośby o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. Rozpoczął się ruch pielgrzymkowy do Sotto il Monte. Magazyny ilustrowane publikują zdjęcia wielkich grup modlących się w pokoju, w którym Jan XXIII ujrzał światło dzienne i w starym kościółku, w którym został ochrzczony. Każdy z pielgrzymów zapala tam świecę. Mały kościół rozjarzony blaskiem setek świec świadczy, że Anioł Józef Roncalli nienagannie strzegł łaski chrztu i z płonąca lampką wyszedł na spotkanie Chrystusa.

Kościół jest roztropny i cierpliwy. Nie będzie się spieszył z decyzjami. Jeżeli jednak ruch pielgrzymkowy będzie się utrzymywał, może doprowadzić do wyniesienia Jana XXIII na ołtarze „per viam cultus“. Bez względu na to, co zarządzi Opatrzność, Jan XXIII pozostanie w pamięci wiernych jako wielki kapłan, który za dni swoich umocnił Kościół i dodał mu nowego blasku oraz jako pasterz i żeglarz który śmiało skierował łódź Piotrową na nowe nurty jedności i pokoju.

Tyniec

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB

Ks. Romuald Rak, Kałowiec

IDEA PRZEWODNIA LITURGII KOŚCIOŁA¹

1. Msza św. i Wielkanoc

Przestudiowałem niedawno artykuł², w którym bardzo wnikliwie opracowane zostały pewne zagadnienia życia kapłańskiego, zarysowującego się na tle obecnych czasów. Autor omawia fałszywe pojęcia ascezy i celibatu, ducha materialistycznego, problemem dla niego jest pewnego rodzaju aktywizm jako niebezpieczeństwo dla skutków kazania, ale autor widzi też duże niebezpieczeństwo w niezrozumieniu przez kapłanów liturgii św., a zwłaszcza Mszy św. Zagadnienia porusza z ascetycznego i duszpasterskiego punktu widzenia. Przypomina, że ofiara Mszy św. jest niewątpliwie

¹ Wykład wygłoszony na konferencji kapłanów diecezji katowickiej wywołał ożywioną dyskusję, w której brali udział kapłani starsi i młodszy. Wynik dyskusji raczej pozytywny, choć nie brakło kapłanów, gorliwych skądinąd, ale reprezentujących jeszcze konserwatywne stanowisko z lat międzywojennych. Widać z tego, że sprawa jest bardzo aktualna.

² V. Acken, S. J. *Theol. Prakt. Quartalschrift*, Linz, 1961, Nr 1 str. 1.

największą i najgłębszą tajemnicą kapłaństwa. Wszyscy się z tym zgadzamy. Jeżeli jednak tak jest, wtedy kapłan powinien z tą tajemnicą żyć i według niej formować — całe swoje życie. Tymczasem każdy prawie kapłan wychodzi w swoim życiu duchowym z innego principium religijnego i konsekwentnie poleca je wiernym: jeden uważa nabożeństwo do św. Józefa jako principium formujące pobożność jego i wiernych. Inny będzie ją formował nabożeństwem do Matki Najśw., z tym, że Msza św. będzie tam tylko czymś, co dodaje temu nabożeństwu zewnętrznego splendoru, dla innych tym principium formującym będzie np. ciasno pojęty ruch trzeźwościowy, albo samo kazanie itd. Wszystkie formy pobożności muszą tymczasem wychodzić z centralnej tajemnicy chrześcijaństwa — ze Mszy św., a nie na odwrót. Podobnie stawia kwestię znana wielu kapłanom pisarka Otylia Mossamer, która pisze: „Kapłan powinien przede wszystkim dać przykład katolikowi świeckiemu, jak korzystać ze Mszy św., jak nią żyć, a wielość form pobożności sprowadzać do jednej najkonieczniejszej, do ofiary Mszy św. Jeżeli nie przyjemy Mszy św. za centralną tajemnicę chrześcijaństwa, do której wszystkie prowadzi i z której wszystkie inne tajemnice wychodzą wtedy zaczniemy się gubić. Kapłan nie będzie się starał upodobnić do Chrystusa ofiarującego się, będzie stronił od ofiary i nikogo z wiernych nie pociągnie za sobą, a wzamian za to będzie się chwycił rozmaitych nieistotnych form pobożności, przejawiając nawet w tym dużą aktywność”³.

W tych spostrzeżeniach jest niewątpliwie dużo racji. U niektórych kapłanów wszystko jest ważne, a najmniej ważna jest Msza św. To nastawienie niektórych kapłanów nazywa się „aktywizmem” kapłańskim, a wielu, jak wyżej wspomniano dopatruje się w nim niebezpieczeństwa dla liturgii św. Bo przecież Msza św. jest rzeczywiście centralną tajemnicą chrześcijaństwa, którą dzisiaj staramy się wiernym przedstawiać w odpowiedni sposób. A najlepiej uczyni to kapłan, który głęboko przejmie się Mszą św. i uformuje nią swoją pobożność.

Obok Mszy św. wysuwa się dziś coraz bardziej na pierwsze miejsce, miejsce centralne, inna tajemnica: Wielkanoc. Chyba zdążyliśmy to już zauważyć. Z Wielkanocą nierozłączne było przez długie wieki przeżycie chrztu św. podobnie jak i my, bo chrzest w wieku dzieciennym pozbawił nas właściwego przeżycia. Widocznym dowodem tego nierozumienia było np. przesunięcie ceremonii wielkosobotnich i innych dni Wielkiego Tygodnia na godziny ranne. Z biegiem wieków i czas Wielkiego Postu zatracił swój właściwy charakter, bo stał się czasem pokuty, a nie czasem łaski. Błędem średniowiecza było całkowite usunięcie łaski z pola widzenia. „Kościół św., ta społeczność przeniknięta i żyjąca łaską, pragną na święto Wielkanocy wystąpić w blasku jaśniejącej szaty łaski. I dlatego to udzielano katechumenom chrztu św. właśnie na Wielkanoc, dlatego pokutników przywracano przez wielkopostną pokutę znów do życia w łasce, dlatego wierni zbiorowo uczestniczyli w ofierze eucharystycznej”⁴.

³ O. Mossamer, *Priester und Frau*, Freiburg, 1958, str. 63.

⁴ Parsch, *Rok liturgiczny II*, str. 7, Poznań, Pallot. 1958.

Gdyby Kościół chciał tylko pokuty, niewątpliwie zniósłby wszystkie Msze św. w okresie Wielkiego Postu, a tymczasem Kościół chce, by wierni, o ile to tylko można, brali codziennie udział w pełnej ofierze Mszy św., wyznaczając na każdy dzień tygodnia inny formularz mszalny. Nie jest celem Wielkiego Postu odprawienie trzydniowych rekolekcji, podczas gdy przez cały czas Postu duża część wiernych nie ma absolutnie nic wspólnego z łaską. Nie jest też celem Wielkanocy tylko uroczysty obchód historycznego zmartwychwstania Chrystusa. To objawiało się do niedawna jeszcze w naszych rezurekcjach po miastach, gdzie wszyscy niejako obowiązkowo brali w niej udział, po to, by zaraz po niej oddać się wesołemu jedzeniu i po to, by potem znowu przez cały rok nie pójść na Mszę św. Celem Wielkiego Postu jest przygotowanie wiernych na centralne święto chrztu świętego i łaski, a celem Wielkanocy jest obok obchodu pamiątki historycznego zmartwychwstania Chrystusa, głębokie przeżycie tej tajemnicy.

2. Nowe dekryty Stolicy Apostolskiej

Jeżeli teraz spoglądnijemy na reformacyjne dekryty Stolicy Apostolskiej ostatnich lat, to zobaczymy, że prawie wszystkie były wydawane po to, by coraz bardziej podkreślać i uwypuklać te dwie centralne tajemnice chrześcijaństwa: Mszę św. i Wielkanoc, i uczynić z nich na nowo źródła łaski i życia. Oto najważniejsze z nich:⁵

a) Rok 1951. Pius XII wprowadza na razie tylko „ad experimentum” wigilię wielkanocną. W r. 1952 przedłuża ją jeszcze na parę lat. W międzyczasie napływają bogate materiały do Stolicy Apostolskiej z nowymi postulatami, dotyczącymi całego Wielkiego Tygodnia⁶.

b) Rok 1953. Rewolucyjne wprost dekryty Piusa XII zezwalające na Msze św. wieczorne i zmieniające przepisy eucharystycznego postu. Stało się to w Konstytucji Apostolskiej *Christus Dominus* z dnia 6 stycznia 1953 r.⁷

c) Rok 1955. 16 listopada wychodzi nowy dekret, wprowadzający *Ordinem Hebdomadae Sanctae Instauratum*⁸. Dekret ma znaczenie epokowe. Nie tylko wigilia wielkanocna, ale wszystkie dni Wielkiego Tygodnia od Niedzieli Palmowej począwszy są tu uwzględnione i na nowo ułożone.

d) Rok 1957. 19 marca ukazuje się Motu Proprio Piusa XII *Sacram Communionem*⁹, podające nowe zasady co do Mszy św. wieczornych i południowych, rozszerzające jak wiemy bardzo Konstytucję Apostolską *Christus Dominus* z roku 1953.

e) Rok 1958. 3 września, pojawia się Instrukcja S.K.O. o muzyce św.,

⁵ Wszystkie dekryty Piusa XII zestawiał O. Fr. Małaczynski, *Wkład Piusa XII w odnowę liturgii*, R. B. L. 1959, str. 477.

⁶ AAS. 1951, 128—147; 1952, 48—63.

⁷ AAS. 1953, 15—25, zob. R. B. L. 1953 str. 175.

⁸ AAS. 1955, 838—847, R. B. L. 1955, str. 230.

⁹ AAS. 1957, 177—178, R. B. L. 1957, str. 60.

śpiewie liturgicznym i mszach św. recytowanych¹⁰, zawierająca bogaty materiał do przestudiowania i wykorzystania przy Mszy św.

f) Rok 1960. 25 lipca ukazują się „Rubricae Breviarii et Missalis Romani”¹¹, będące ukoronowaniem prac i wysiłków dokoła uporządkowania i ujednolicenia rubryk brewiarza i mszału, rozpoczętych jeszcze za czasów św. Piusa X-go. Dekret generalny *O uproszczeniu rubryk* z 23.3.1955¹² był tymczasowym złagodzeniem ciężaru rubryk dla najbardziej niecierpliwych. Ostateczny wyraz znalazł i ten dekret w nowym kodeksie rubryk z r. 1960.

g) Jest i ostatni ważny dekret dotyczący diecezji polskich¹³ zezwalający na śpiew części stałych Mszy św. w języku polskim i to w dosłownym tłumaczeniu z mszału, jak również na czytanie lekcji i ewangelii bezpośrednio po odśpiewaniu jej przez celebransa wzgl. diakona lub subdiakona.

Jeżeli dodamy do tych dekretów dwie encykliki Piusa XII poświęcone liturgii: 1) *Mediator Dei* z 20 listopada 1947 r.¹⁴ i 2) *Musicae Sacrae Disciplina* z 25 grudnia 1955 r.¹⁵, to mamy komplet reformacyjnych dokumentów, jakie ukazały się na przestrzeni ostatnich 14 lat. Wszystkie one wskazują myśl przewodnią, którą Kościół św. się kieruje w ostatnich czasach. Myślą tą jest coraz to większe podkreślenie dwóch centralnych tajemnic chrześcijaństwa: Mszy św. i Wielkanocy. Wyłącznie tych tajemnic. Bo nawet brewiarz, który wydaje się być niezależny od Mszy św., w rzeczywistości łączy się z nią bardzo ściśle, każąc poszczególnym godzinom kanonicznym krążyć wokół Mszy św. jak planety krążą dokoła słońca.

Nam chodzi o to, byśmy w naszym życiu i w duszpasterzowaniu uchwycili przewodnią myśl Kościoła w dzisiejszych czasach i na dzisiejsze czasy, a myślą tą będzie właściwy udział we Mszy św., żeby życie chrześcijan nie wyłączając kapłana formowane przez jedyne obok Wielkanocy primum — Mszę św.

3. Jak dalece zrozumieliśmy tę przewodnią myśl Kościoła św?

Oto pytanie, na które chciałbym pokrótce odpowiedzieć.

a) w marcu 1961 r. odbył się w Katowicach doroczny dzień skupienia i szkolenia dla organistów. Wygłoszono dwa wykłady fachowe. Z fachowych jeden wygłosił ks. prefekt Żebroek na temat *Pieśni do Mszy św. a rok liturgiczny*. W drugim ja mówiłem o nowych przepisach Stolicy Apostolskiej. W zasadzie nie było dyskusji, ale w czasie przerwy wielu z pp. organistów przychodziło do mnie. „To, co nam tu mówicie — powiadali — trzeba było powiedzieć w pierwszym rzędzie naszym księżom pro-

¹⁰ AAS. 1958, 601—603, R. B. L. 59, 68.

¹¹ AAS. 1960, 597, R. B. L. 1960, 499.

¹² AAS. 1955 s. 213, R. B. L. 1955, 149.

¹³ Św. Kongr. Obrz. z 7 lipca 1961 Nr Prot. ND 32/961.

¹⁴ AAS. 1947 s. 527—595.

¹⁵ AAS. 1956, 5—25; R. B. i L. 1955, 328.

boszczom. Bo co nam z tego, gdy oni nam zupełnie co innego polecają". Wypowiedzi pp. organistów potwierdzają raczej przypuszczenia, że wielu z księży proboszczów nie zrozumiało jeszcze przewodniej idei Kościoła. To fakt.

Faktem drugim, który napawa obawą jest to, że Msze św. śpiewane, wyłącznie śpiewane, nie są szkołą modlitwy dla naszych wiernych. Oni nie potrafią się modlić. Można zauważyć to w wielu parafiach. Jeżeli tylko kapłan wyjdzie z czytaną Mszą św., zaraz rozpoczyna się śpiew. Tymczasem mało kto spróbował przeprowadzić Mszę św. dialogowaną, o której wspomina encyklika *Mediator Dei* Piusa XII oraz Instrukcja Św. Kongr. Obrzędów o muzyce i liturgii¹⁶. Powiedzmy sobie szczerze, że skarbiec modlitewny naszych wiernych jest bardzo ubogi. Zdobądźmy się na odwagę i wprowadźmy na razie w miastach jedną Mszę św. z recytacjami, z udziałem zewnętrznym, wyrażającym się w czynnościach zewnętrznych, mianowicie w postawie ciała (klęknięcie, stanie, siadanie). Jak trudno naszych wiernych przyzwyczaić do tego, by podczas Gloria wszyscy wstali. Mało jest takich, którzy wpadli na pomysł, by Mszę św. odprawić przy pomocy komentatora. Może tu i ówdzie miało to miejsce przy ceremoniach Wielkiego Tygodnia. Instrukcja o muzyce sakralnej i liturgii wprowadza niejako urzędowo takiego „komentatora“, który „w odpowiednim momencie, w kilku słowach będzie objaśniał same obrzędy, albo modlitwy i czytania celebransów i asystujących oraz będzie kierował zewnętrznym uczestnictwem wiernych“¹⁷.

Nie jestem i nigdy nie będę przeciwnikiem Mszy śpiewanych, ale to, co się niekiedy w naszych kościołach dzieje, to jest nadużycie. Wychowaliśmy wiernych do tego, że uważają Mszę św. czytaną nawet gdybyśmy wprowadzili dialogowaną, za coś gorszego, a oni przecież tego nie chcą. Ich Msza św. musi być z organami, lub co gorsza jeszcze, sprowadzają sobie nawet muzyka, który w bardziej lub mniej piękny sposób zagra jakieś *Ave Maria* lub jakąś włoską kawatynę w rodzaju *Caromio ben*, zastępując w ten sposób *Sanctus* czy *Agnus Dei*. Tak, i tu we Mszy św. doszło do tego, że wielu będących w sferze duchowej racjonalistami, przychodziło na Mszę św. by doznać tylko przeżycia emocjonalnego, które łatwo może zastąpić inne, głębsze przeżycie w sali koncertowej. Pewno, że nie pomijamy w naszej działalności całkowicie pierwiastka uczuciowego, ale musi on mieć właściwe miejsce. Nam trzeba wrócić do źródeł, skąd prowadzi droga do prawdziwej religijności napełniającej całego człowieka, rozum, serce i zmysły. Wszystko to dać nam może Msza św. i właściwy w niej udział.

b) Sprawa poruszonej już drugiej tajemnicy chrześcijaństwa, tajemnicy centralnej — Wielkanocy. Nie zrozumieliśmy intencji Kościoła św. i zaprzepaściliśmy wielką szansę liturgii św. Np. Ceremonie wigilii w nocy. Nie zrozumieliśmy głębokiej symboliki ognia, świecy paschalnej, przesu-

¹⁶ Nr 14 i n.

¹⁷ Nr 90. Pod tymże numerem podane są w Instrukcji zasady, które należy zachować przy udziale takiego komentatora.

wając niekiedy własnowolnie ceremonie na taką godzinę, o której ceremonie absolutnie nie wywołują żadnego wrażenia. Wysuwaliśmy jak najrozmaitsze obiekcje przeciw nocnej porze, zapominając o tym, że podobne zahamowania mieli kiedyś proboszczowie z pasterką. Mówiliśmy, że ceremonie trwają długo. Pewno, że jeżeli się rubryki czyta dopiero przed daną czynnością, to trwa rzeczywiście długo, lub gdy sobie wmawiamy, że to dla wiernych za długo trwa, a tymczasem wierni przychodzą i cierpliwie trwają, trzeba ich tylko odpowiednio zająć i przygotować. Nie zrozumieliśmy też w Polsce, że rezurekcja to tylko słaba namiastka samej Wigilii Wielkanocnej, namiastka oparta na dużej dozie sentymentalizmu i dlatego staraliśmy się za wszelką cenę ją zachować, niekiedy niezależnie od ceremonii, przesuując ją na godziny ranne Niedzieli Wielkanocnej. Tak, nie zrozumieliśmy tego wielkiego święta chrztu św. i święta łaski.

* * *

O co więc chodzi? Przede wszystkim trzeba nam zrozumieć linię Kościoła św. Jego myśl przewodnią. Trzeba ją znaleźć i umieć innym wskazać. Msza św. i Wielkanoc są centralnymi tajemnicami chrześcijaństwa. Widocznie tak Duch Św. chce i tak jest dobrze.

A jeżeli tak jest, to będziemy wszystko czynili, by doprowadzić wiernych do czynnego udziału we Mszy św. Będziemy wprowadzali nowe formy Mszy św., może ona być dialogowana, czy dialogowo-śpiewana w ramach Mszy św. czytanej. Położymy większy nacisk na pierwszą część Mszy św., część słowną. Zainteresujemy się doborem pieśni do Mszy św. Nie zostawimy tu pp. organistów samych. Zainteresujemy się wiernymi, którzy mają mszaliki i z nich się modlą. Często czynią to zupełnie niewłaściwie, ale skąd mają wiedzieć jak się modlić, skoro im tego nikt nie powiedział. Będziemy wprowadzali i zewnętrzne czynności wiernych w czasie Ofiary Mszy św. Nic się chyba nie stanie, jeżeli wierni podczas *Gloria* wstaną, podobnie podczas Prefacji, czy *Pater noster*. Zainteresujemy się Mszą św. z komentatorem, podobnie jak to czyniliśmy już w czasie *Triduum Sacrum*. przestudiujemy ją, i nie zawahamy się wprowadzić powoli, lecz systematycznie jej wskazania w życie.

Podobnie z Wielkanocą i czasem wielkanocnym rozpoczynającym się, jak wiadomo już okresem Przedpościa i Wielkiego Postu. Wiernym damy okazję do spowiedzi św., ale najpierw pouczymy, że istotą Postu nie jest tylko pokuta, lecz łaska, jak mówi św. Paweł w czytaniach I. Niedzieli Postu: *Bracia, napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie otrzymywali. Albowiem mówi On: W czasie sprzyjającym wysłuchałem cię. A w dzień zbawienia wspomogłem cię*¹⁸. To jest istota Wielkiego Postu. Nie tyle rekolekcje, ile łaska, Msza św., i Komunia św. Od Środy Popielcowej wychować wiernych do takiego przeżycia Wielkiego Postu ze świętymi tekstami, które Kościół św. przeznaczył na każdy dzień całego okresu aż do Niedzieli Białej włącznie; gdzie jest dwóch kapłanów, wprowadzić codziennie wieczorną Mszę św. aż do Niedzieli Białej włącznie;

¹⁸ 2 Kor 6, 1-2.

zrobić codziennie 5-minutową egzortę¹⁹, dać okazję do zastanowienia się w tym czasie, często zrobić recytowaną Mszę św., wykorzystać do tego ministrantów — tak przedstawiam sobie okres Wielkanocy z przygotowaniem wiernych do życia w łasce. Wychować wiernych do tego, by przez cały czas Wielkiego Postu brali udział we Mszy św. codziennej z Komunią św., to jest nasze zadanie. Wtedy też sama Wielkanoc nabierze nowego charakteru, bo da przeżycie, jakiego chyba doznawali pierwsi chrześcijanie. A przede wszystkim — wracam do myśli wypowiedzianej na początku, sam kapłan powinien żyć tajemnicą Mszy św., w całym swoim życiu duchowym wychodzić zawsze z Ofiary Jezusa Chrystusa jako principium, formującego pobożność jego i wszystkich wiernych.

Oto zasadnicza i przewodnia myśl Kościoła św.: Msza św. i Wielkanoc. Obymy ją potrafili zrozumieć.

Katowice

Ks. ROMUALD RAK

O. Paweł Szczaniecki OSB, Tyniec

O HOMILIARZU PRASKIM JAKO ŹRÓDLE DZIEJÓW MSZY ŚWIĘTEJ

W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ

W dziejach liturgii i Mszy staropolskiej można cofnąć się bezpiecznie aż do XV w., który pozostawił sporo ksiąg liturgicznych. Trudność natomiast sprawia badanie wieków poprzednich. Byłoby więc rzeczą nieoczoną dla postępu wiedzy w tej dziedzinie opracowanie danych rozrzuconych w różnych dokumentach. Nie tu miejsce, aby zarysowywać plan pracy, wystarczy wyrazić dezyderaty.

Wobec skąpych źródeł własnych, wykorzystanie analogii z krajów ościennych oddaje wielkie usługi. Właściwie, w obecnej chwili, hipoteza o liturgii polskiej X—XII w. opiera się wyłącznie niemal na danych z Czech, Niemiec i Frankonii. Trzeba je poznać i wybrać te, które mogą rzucić światło na stosunki polskie owych czasów. Tak się uzasadnia następujące omówienie *Homiliarza biskupa praskiego*¹. Dokumentu tego wydanego przez ks. Ferdynanda Hechta w 1863 r., nie wykorzystali uczeni w Polsce, jedynie ks. Fijałek² użył go raz w polemice z prof. Brück-

¹⁹ Doskonały materiał dać nam może Parsch w swoim *Roku liturgicznym*.

¹ *Das Homiliar des Bischofs von Praga, saec. XII*, Hrog. von Dr. Ferd. Hecht, Prag 1863 J XXXVIII — 88, (Beiträge zur Geschichte Böhmens Abt. 1. Quellensammlung I B d). Postąpiwałem się egzemplarzem wypożyczonym za pośrednictwem Biblioteki Jagiellońskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej z Pragi. Sygnatura 22 B 339.

² A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce Średniowiecznej*, t. I, Warszawa 1902 s. 236. Recenzja ks. J. Fijałka, *Pamiętnik literacki II*, 1403 s. 130—145. O Homiliarzu zob. s. 135 n.